Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 11 września 1938 r. Nr 36

Oświata dźwignią wsi.

Wieś polska jest fundamentem państwa. Zamieszkana przez 70% jego obywateli stanowi tym samym o jego wielkości i potędze, jest tej wielkości i potęgi podmurówką.

Wiemy wszyscy dobrze, że państwo jest wtedy silne, gdy warstwa narodu, stanowiąca jego podstawę jest silna, zamożna, jednolita, gdy w całej pełni jest świadoma odpowiedzialności za losy narodu i państwa i ciążących na niej obowiązków obywatelskich, które z tej odpowiedzialności wynikają.

Siła, zamożność, jednolitość wsi oraz jej pełna świadomość zarówno odpowiedzialności, jak i ciążących na niej obowiązków obywatelskich zależy przede wszystkim od jej poziomu kulturalnego. Kultura bowiem jest czynnikiem nie tylko rozszerzającym widnokręgi umysłowe chłopa i pogłębiającym jego poczucie obywatelskie, ale ponad to jest źródłem postępu gospodarczego, który spod strzech chłopskich wypędza nędzę, a wprowadza dobrobyt.

Rozumie to doskonale przede wszystkim sama ludność wiejska. Dlatego w ostatnich latach obserwujemy stale wzmożony pęd chłopa do kultury. Wyraża się on w budowie szkół, w rozwoju organizacyj kulturalno-oświatowych, we wzroście czytelnictwa i w wielu innych przejawach i poczynaniach, które wieś mimo ciężkich warunków gospodarczych, realizuje konsekwentnie, wierząc, że tędy wiedzie droga do lepszego i wspanialszego jutra. W pędzie do kultury przoduje zwłaszcza młode pokolenie chłopskie, w polskiej już szkole wychowane, w polskim wojsku urobione pod względem obywatelskim.

Z drugiej strony wysiłki, zmierzające do wydźwignięcia wsi z mroków zabobonu i ciemnoty, widzimy zarówno u czynników państwowych, popierających wszelkie poczynania kulturalne, jak i w organizacjach społecznych.

W dziele krzewienia kultury wśród szerokich warstw chłopskich rola ogromna przypada dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Głównym pionierem kultury jest nauczyciel, a główną siedzibą wszelkich poczynań, zmierzających do podciągnięcia pod względem kulturalnym wsi i miasteczek, dziecka chłopskiego i robotniczego, są niewątpliwie izby szkoły powszechnej. Im więcej w Polsce zbudujemy tych izb i im więcej w nich będzie nauczycieli — tym prędzej wyjdziemy z „prymitywu kulturalnego“, tym wolniej wpłyniemy na upowszechnienie kultury w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Wiemy, że liczba etatów w szkołach powszechnych w ciągu ostatnich lat bardzo wydatnie została powiększona. W ostatnich dwu budżetach państwowych zostały wyznaczone wcale poważne kwoty na to, by liczbę nauczycieli powiększyć. Wzrosła też ta liczba w jednym roku o 2000 nauczycieli, w drugim o 4000.

Oczywiście popyt na wykwalifikowane siły nau-

czycielskie jest o wiele większy. 73 i pół tysiąca etatów nie zaspakaja zapotrzebowania. Mamy bowiem w Polsce o wiele więcej dzieci w wieku szkolnym — od 7 do 13 roku życia — niż uczniów w szkołach powszechnych. W r. 1936 było 5 milionów 150 tys. dzieci w wieku szkolnym, a szkoły tych dzieci zmieściły tylko 4 miliony 579 tys. Zatem 571 tys. dzieci nie znalazło miejsca w murach szkolnych... Jest to bardzo groźna cyfra! Przeszło pół miliona dzieci jest pozbawionych możności nauki czytania i pisania, pogrążonych w analfabetyźmie.

Czytamy ostatnio szereg uchwał, zmierzających do upowszechnienia kultury, zapowiedź planowej akcji, mającej na celu udostępnienie i spopularyzowanie wśród nizin społecznych zdobyczy kulturalnych: teatru, radia, kina, prasy, książki itd.

Ale przecież podstawą wszelkiej kultury jest — litera, jest rozeznawanie się w alfabecie, umiejętność czytania i pisania. Dopiero człowiek wyrwany ze szpon analfabetyzmu, jest zdolny do uczestniczenia w różnych innych zdobyczach kultury.

Chłop polski chce być światłym i rozumnym obywatelem swego państwa.

WALKA Z POŻAREM.

Z okazji „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej", obchodzonego na Podhalu od 11 do 17 września 1938 r.

Ogrom strat pożarowych w Polsce — przeszło 20 milionów zł rocznie — sprawia, że zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego wysuwają się na czoło ciągle żywych i aktualnych zagadnień społecznych. Dlatego też społeczeństwo nasze wielką sympatią i zrozumieniem otacza straże pożarne, tę masę bezimiennych strażaków-ochotników, którzy często z narażeniem życia prowadzą zażartą walkę z klęską pożarową.

Rozwijając się liczebnie, straże pożarne na Podhalu, prowadzone przez prezesa p. Fr. Drużbackiego' nie ustają w wytężonej pracy, lecz kroczą wytrwale ku coraz wyższemu stopniowi swego wyszkolenia i usprawnienia. Naczelnicy oddziałów strażackich, prawie wszyscy przeszkoleni w zakresie III stopnia, przygotowują samodzielnie swych członków do podjęcia celowej walki z wrogiem. I tak na ogólną ilość 87 oddziałów, dotychczas zdało egzamin sprawności bojowej 36 oddziałów w zakresie I st. i 7 oddziałów II st. (przeszkolenie podoficerów), co należy z prawdziwym uznaniem i zadowoleniem podkreślić, jako dodatni objaw działalności naszych straży pożarnych.

Praca strażacka wymaga nieraz wiele samozaparcia się, wiele poświęceń, szczególniej, gdy się uwzględni trudne na ogół warunki pracy naszych straży, jak przestarzałe i nieodpowiadające nowoczesnym wymaganiom środki łączności i alarmu (dzwon, trąbka, brak telefonów), typ wozów (wozy konne, tylko 8 samochodów i 15 motopomp), oraz zły na ogół stan dróg, utrudniający dojazd.

Oprócz walki z ogniem, straże pożarne mają inne jeszcze doniosłe zadanie. Zadaniem tym jest przygotowanie w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W związku z tym organa inspekcyjno-instrukcyjne Związku Straży Pożarnych Rzplitej organizują i prowadzą wyszkolenie w zakresie akcji przeciwpożarowej, czuwają nad gotowością bojową straży i okręgowych pogotowi pożarnych w dziedzinie OPLG. oraz stawiają wnioski co do zaopatrzenia ich w odpowiedni sprzęt techniczny oraz wydają opinie fachowe przy nabywaniu tegoż sprzętu przez gminy, przedsiębiorstwa, zakłady itp. Straże pożarne prowadzą także akcję ratunkową w razie powodzi, co dla Podhala ma ważne znaczenie, ze względu na częsty wylew rzek górskich, przy gwałtownych opadach. W związku z tym niektóre oddziały zaopatrzyły się w potrzebny sprzęt, jak łodzie, linki, innym przydzielono najpotrzebniejsze narzędzia na wypadek powodzi.

Nie sposób także pominąć inny zupełnie, a jednak ważny dział pracy strażactwa — dział prac kulturalno-oświatowych, które rozwinęły się w strażach dość znacznie. Rozwój tych prac łączy się zazwyczaj z posiadaniem przez straż własnej siedziby bądź w postaci domu strażackiego z salą teatralną, czytelnią, świetlicą (na Podhalu 6 nowych strażnic i kilka w budowie), bądź też w postaci remiz, w których straże urządzają zebrania. Najważniejszą rolę odgrywa posiadanie przez straż własnej orkiestry, chóru lub sekcji teatralnej, które są ośrodkami życia kulturalno-towarzyskiego, a równocześnie źródłami, z których czerpie straż niejednokrotnie największą część swoich dochodów. Polskie straże pożarne posiadają 763 czytelń i bibliotek, 2 138 świetlic, 1 207 chórów i orkiestr, 1 832 zespołów teatralnych.

Podhalańskie straże pożarne wyróżniły się na terenie Okręgu Krakowskiego rozpowszechnieniem wśród oddziałów strzelectwa, zaś w powiecie nowotarskim wśród organizacyj społecznych najlepszymi wynikami w strzelaniu.

Należy także podkreślić wydatną i korzystną pomoc strażackich drużyn samarytańskich żeńskich, których w naszym powiecie jest 10 oddziałów.

Pobieżny jest ten przegląd pracy „rycerzy św.

Floriana", jednak z niego widzimy, jak wszechstronnie i sumiennie pracują polskie straże pożarne. Toteż gdy w dniach od 11 do 17 września br. odbywać się będzie na Podhalu „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej" — okażmy swoje uznanie i sympatię placówkom straży pożarnych. Strażacy to przecież przeważnie ludzie, co mimo swej ciężkiej, codziennej pracy zawodowej, gotowi są zawsze bronić i chronić nasze życie i mienie, nie bacząc na noc, deszcz, zawieruchę i trudy wielokilometrowej nieraz drogi do przebycia. Udzielmy im poparcia moralnego i materialnego w ich odpowiedzialnej i pięknej pracy. *Michał Balara.*

Gospodarstwa włościańskie w okolicach Zakopanego.

Wertując po starych rocznikach „Tygodnika Rolniczego", natrafiłem w n-rze 40 i 41 z r. 1907 artykuł Stanisława Tylickiego, omawiający braki gospodarstw górskich sprzed 31 lat, oraz podający środki zaradcze. Braków nie będę przytaczał, bo są wszystkim znane, a choć od tego czasu przeszło 30 lat upłynęło, i znać postęp, to jednak nie wszystko na lepsze się zmieniło i dlatego wskazówki Tylickiego zasługują na uwagę.

„Reorganizacja gospodarstw w okolicach górskich — pisze autor — powinna dążyć: 1) w kierunku możliwie najszybszego podniesienia intensywności gospodarstw przez bardziej staranną uprawę i lepsze nawożenie, przez dobór odpowiedniego nasienia tych roślin, które tu uprawiają; przez podniesienie uprawy łąk i pastwisk i udoskonalenie hodowli. 2) Przyuczenie tutejszej ludności do uprawy roślin, które albo wcale nie są zasiewane, albo w małej mierze. Tutaj zaliczyć muszę uprawę buraków pastewnych, siew mieszanek na zieloną paszę, gdyż spotkać się można bardzo często z faktem, że góral już w lecie spasa suche, nowe siano, które przecież z takim trudem zebrał i tak stosunkowo ilość niewielką. Poza tym powinien produkować więcej roślin dla zaspokojenia własnych potrzeb. Do roślin tych zaliczam: bób, groch, kapustę głowiastą, marchew i w ogóle wszelkie warzywa. Że rośliny te mogą znakomicie tu prosperować, widać to w ogrodzie warzywno-kwiatowym ks. Jezuitów w Zakopanem. Mimo tego przykładu — góral nie korzysta z niego i ziemniak tu jest dla niego jedyną prawie rośliną, jaką się odżywia. Na tym mamy dowód, że za mało tworzyć jeden lub nawet kilka wzorów do naśladowania, bo dzisiejszy góral jest często leniwy, nie tylko fizycznie, lecz i umysłowo".

„Nie jest to bynajmniej małego znaczenia — pisze dalej cytowany autor — rozszerzenie uprawy warzyw, wśród ludności góralskiej. Wiadomo, że żadna roślina jadalna w uprawie polowej nie może wydać takiej masy roślinnej, jak warzywa w uprawie ogrodowej, a także urozmaicenie potraw ma też niepoślednie znaczenie. A wszak to tak łatwo, w bliskości domu, zamiast dzisiejszych kilku zagonów, mocno do tego zachwaszczonych, założyć ogródek warzywny. Nie mogę pojąć, dlaczego taki prosty fornal we Francji, pra-

KAZIMIERZ RACIBORSKI

Bezkrwawa wojna z Czechami na Spiszu 1918/19.

(Urywek ze zniszczonego pamiętnika: »Ze wspomnień legionisty z 1 pułku art. górskiej W. P., baterii 1-ej.« Część VI.)

(II)

Cóż za porównanie z Maciaszowcami! Ludność Lipnika to Rusini brudni, oberwani, przy tym tak leniwi, że nie widziałem ani jednej belki czy krokwi w domostwach umocowanej; wnętrze izb to cuchnący śmietnik. Ludzi tych można śmiało porównać z plemionami czerwonoskórych Indian, a nawet porównanie wypadłoby na korzyść tych ostatnich. Mężczyzn tam niewielu, bo czując wstręt do pracy ciężkiej, włóczą się po świecie, jako „druciarze" — „dla chleba".....

Zrezygnowaliśmy więc z kwater w Lipniku i rozpaliwszy ogniska, noc na otwartym polu przetrwaliśmy; o świcie marsz do Kamionki (Kövesfalva), gdzie zatrzymaliśmy się na godzin parę, czekając dalszych rozkazów. Żołnierzowi surowo zakazaliśmy stykać się z miejscową ludnością, a to z powodu grasującej dziedzicznie niemal w całej wsi straszliwej choroby.

Przyszły wiadomości i rozkazy: „Z Czechami zawarto wczoraj (26 grudnia) zawieszenie broni; piechota (2 baony Strzelców Podhalańskich) obsadzi Jarzębinkę (Berkenyed) i wystawi gęste placówki, artyleria zaś zakwateruje w Granastowie (Határbely) i obierze dogodną pozycję do ostrzeliwania Lubowli".

W teorii zdawałoby się to łatwym, w praktyce nie; bo część gościńca z Jarzębinki do Granastowa znajduje się poza linią demarkacyjną i sforsowanie tejże równałoby się zerwaniu warunków umowy. Każdy więc z nas, komendantów plutonów, otrzymuje rozkaz rozebrania dział na części i ładowania na chłopskie sanie. Nie było to łatwym wobec niewyćwiczonej jeszcze dostatecznie obsługi, zdołaliśmy jednak uskutecznić to na godzinę czwartą rano.

Ciekawa to była ta karkołomna jazda czterdziestu sań chłopskich przez wąwozy, przepaście i potoki; że nie uroniliśmy wtedy luf, tarcz, czy kołysek i amunicji, niepodobnym było do wiary.

Zziębnięta, mokra karawana przybyła wreszcie do Granastowa o godz. 3-ciej po południu. Wobec

cujący za trzech naszych fornali, może znaleść sobie czas na pielęgnowanie warzyw we własnym ogrodzie, a nawet zajmować się uprawą owoców, żeby mieć na deser — dlaczego nasz włościanin, nasz góral, nie mógłby czasu znaleść na to i w rezultacie żywić się bodajby jak fornale Francji".

Zdaniem Tylickiego, najlepszego rezultatu możnaby się spodziewać przez ustanowienie instruktora rolnego, który prócz ukończonych studiów powinien być praktycznie obeznany z rolnictwem i znać dokładnie miejscowe warunki. W zakres jego pracy wchodzić winno obeznanie w sposób przystępny ogółu gospodarzy z zasadami gospodarowania według wymagań dzisiejszego stanu wiadomości rolniczych; dawanie im rad praktycznych i prowadzenie doświadczeń w danej okolicy. Poza tym winien on w szkołach ludowych (czteroklasowych) w kilkugodzinnych prelekcjach obznajmiać dzieci z nauką rolnictwa. Zakres pracy za obszerny, jak na jednego człowieka — przyznaje to sam autor — jednak oszczędność w takich razach byłaby — jego zdaniem — tylko zgubną. „Jeżeli żądamy danych kwalifikacyj, dużej i sumiennej pracy, to i odpowiednie do tego winno być wynagrodzenie. Sławetna oszczędność w tym kierunku jest często powodem, że rezultaty najlepiej pomyślanych urządzeń i instytucji tak często zawodzą".

Jeśli chodzi o wskrzeszanie środków zaradczych, to one do dziś dnia pozostałyby aktualnymi, aczkolwiek od owego czasu wiele zmieniło się na lepsze. Jest to niewątpliwą zasługą Kółek rolniczych, oraz nowotarskiego instruktora rolniczego — przezwanego dzisiaj „agronomem powiatowym", który mając wszelkie dane ku temu, bo i wykształcenie uniwersyteckie i praktykę odbytą i znajomość miejscowych stosunków, a w szczególności przygotowanie pedagogiczne i zaufanie tamtejszego społeczeństwa rolniczego, zrobił wiele dla podniesienia gospodarczego powiatu. Szkoła Rolnicza z dyr. inż. Górzem, a następnie znakomity „Gazda" powiatu, obecny starosta, na którego podejście do spraw gospodarczych miał piszący możność patrzeć z uznaniem przez kilka miesięcy — a dalej prace samorządu powiat. O. T. R-u z prezesem Lgockim na czele, insp. owczarskiego inż. Drozdowskiego, instruktorki Kół Gosp., asyst. kontroli mleczności, wzmagająca się coraz więcej aktywna postawa społeczeństwa etc. — wszystko to upewnia mię w przekonaniu, że wymienione i niewymienione czynniki pracy, zgodnie a nie doznając psucia roboty od góry — zdołają naprawdę podnieść wieś góralską na wysoki poziom kultury gospodarczej. Braki jeszcze są i usunąć je nie tak łatwo, jednakże przed harmonijnym, systematycznym, celowym działaniem czynników powiatowych, gminnych i gromadzkich stopnieć muszą i stopnieją niewątpliwie.

Dr inż. Jan Sondel.

Każda nowa szkoła - to twierdza polskości, to nowy skarbiec narodowej potęgi, to świątynia naszej sławy.

BUDUJMY SZKOŁY POWSZECHNE!

---

przewidywanego dłuższego postoju rozkwaterowaliśmy się należycie; mnie osobiście wraz z kilku podoficerami wypadło mieszkać w chacie zamożnego Rusina; kwatera zaliczała się do „lepszych" mimo skąpego światła i ciasnoty.

Oswoiwszy się z ciemnością, zauważyłem podobiznę „Franusia" między świętymi obrazami zawieszoną; wydarta z ram, znalazła się wnet w piecu ku niezmiernemu oburzeniu gospodarzy.

Nie dano mi spocząć tej nocy, bo otrzymałem rozkaz natychmiastowego montażu dział i obsadzenia pozycji; nad ranem wyruszyliśmy. Cota 639 na płd. od Hatarhely nadawała się wyśmienicie na stanowisko baterii, tym więcej, że dostępna i z tak bajecznym obstrzałem, że komendant poszczególnego działa doskonale mógł obserwować skutek swego ewentualnego ognia, sama zaś pozycja z natury była ufortyfikowaną, kryta olbrzymimi skałami.

Dogodniejszego stanowiska nie miała bateria nigdy więcej.

Trudniejsza była sprawa ze zbudowaniem podłóg pod armaty, schronów amunicyjnych i ziemianek; grunt skalisty opierał się temu. Wreszcie po kilku dniach mozolnej pracy wszystko było gotowe, a willa „Maciejówka" kompletnie wykończona, tak, że po przeprowadzeniu linii telefonicznej i obsadzeniu punktu wróciliśmy na kwatery.

Z Czechami zawieszenie broni wciąż trwało i na linii spokój, rozpoczęło się więc zwykłe życie garnizonowe. Jakich ja tam funkcyj nie pełniłem? Prowadziłem musztrę pieszą, ćwiczenia przy działach, wykłady regulaminu, maneż i szkołę jazdy, leczyłem konie. Kilku z nas podoficerów „weteranów" z Legii było wprost rozrywanych, a to z powodu, że większość szarż była z armii austriackiej i rosyjskiej*), o regulaminie i mustrze**) „zielonego pojęcia" nie mająca tym więcej, że komendę znała jedynie w językach obcych.

Wieczory spędzaliśmy okrutnie wesoło przy preferku, winie lub na tańcach. Karczma po wyrzuceniu

*) Polaków w armii rosyjskiej nazywaliśmy »katolikami« z powodu noszonych przez nich odznak w formie krzyża.

**) Regulamin i musztrę z rozkazu Naczelnego Dowództwa zastosowano legionową.

Dr PIOTR HRABYK (Odcinek 2)

Ruch niepodległościowy w Rabce przed wojną światową.

Nie będziemy tu opisywać szczegółów historycznego momentu, gdy rabczańscy zapaleńcy wyruszyli w pole walki na zew Wielkiego Komendanta, tym bardziej, że w jesieni ukaże się nieco obszerniejsza publikacja dziejów drużyny strzeleckiej w Rabce. Zaznaczamy tylko, że natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji austriackiej, część członków drużyny strzeleckiej rabczańskiej powołana została do wojska austriackiego w charakterze rezerwistów. Jeszcze 27 lipca 1914 r. powołano do wojska komendanta drużyny Stanisława Stampf'la, Łyska Mieczysława, Klempkę Józefa i Kapłona Sebastiana. Drużyna została w momencie najważniejszym bez swoich przywódców, a osoby pozostałe na kierownictwie drużyny nie dorosły były do swego zadania w dziejowej chwili. W dniu 4 sierpnia 1914 r. przybył z Krakowa do Rabki delegat Okręgu Krakowskiego Tomaszewski celem zabrania broni, amunicji i rynsztunku do Krakowa wraz z ochotnikami. Wyruszyło ich wówczas ośmiu a mianowicie: Władysław Klempka II, Widzisz Stefan, Żmuda Stanisław, Szczęśniak Jędrzej, Żmuda Franciszek, Wacławik Tomasz, Szczęśniak Jan i Suski Jan.

W terminie późniejszym wstąpili do legionów: Czyszczoń Błażej, Targosz Jan, Polczak Józef i Rogowiec Tomasz. Tak więc z drużyny rabczańskiej walczyło w legionach Józefa Piłsudskiego 12 strzelców, resztę zaś los zmusił do służby w armii zaborczej w chwili, gdy legioniści z rycerskimi dłońmi i gorącymi sercami wskrzeszali Ojczyznę. Na zakończenie niniejszego artykułu w 25 rocznicę powstania strzeleckiej Drużyny w Rabce należy wspomnieć, jak zachowywała się ludność miejscowa wobec niej. Na ogół stwierdzić należy, że górale miejscowi odnosili się życzliwie do ćwiczącej młodzieży strzeleckiej, chodzili chętnie na imprezy strzeleckie i przyglądali się ciekawie ćwiczeniom drużyniaków. Ś. p. Kaden Kazimierz senior użyczał pomocy drużynie w formie dostarczania opału i bezpłatnego lokalu. Zaraz po wybuchu wojny światowej dał ś. p. Kaden Kazimierz 600 koron w książeczce oszczędnościowej i 1 152 korony w gotówce na cele legionów. Córki jego Magda i Helena uczestniczyły w każdej imprezie strzeleckiej i wspierały ją materialnie. Ks. proboszcz Zych delegował na zebranie strzeleckie wikarego ks. Surowiaka, który czuwał, aby propaganda idei niepodległościowej odbywała się w duchu zgodnym z zasadami religii. Drużynę wizytowali od 1913 r. p. Czoponowski Jerzy, por. Narbut Łuczyński i podchorąży Krzemiński.

Dzisiaj, w rocznicę 25 lecia założenia Drużyny w Rabce, społeczeństwo rabczańskie składa hołd tym, co w bojach o wolność polegli i tym, co żyją jeszcze wśród nas za ich patriotyzm, za wyczucie dziejowej chwili i za ich znojne trudy i ofiarność w przededniu zmartwychpowstania Polski. Cześć Im Wszystkim!

(Koniec).

---

sprzętów improwizowała salę balową, muzykalnych kolegów nie brakło, tak, że po dłuższym zgraniu się „orkiestra" pozostawiała doprawdy niewiele do życzenia, a że tancerek było dość — tancerzy nie brak nigdy — bawiono się wyśmienicie.

O dwunastej całe towarzystwo rade nierade musiało się spać wynosić.

Często urządzaliśmy wieczorynki w gronie oficerskim: porucznik Chmielik i podporucznicy Nowotny, Rajski, Bańkowski i ja „tylko" jednoroczny ogniomistrz zgrywaliśmy się trochę w bridża z nudów, bo cóż było czynić z czasem na tym pustkowiu, z pieniądzmi, których wydać nie było można? Na jednej z nich zaprószone głowy nasze (obchodziliśmy czyjeś imieniny) wymyśliły hazard, który się o mało dla mnie tragicznie nie skończył.

— Nad Isonzo we Włoszech — mówi Rajski — udało mi się wykraść zamek ze strzeżonej armaty, nie będąc nawet w służbie, a przecież starzy żołnierze regulamin znali, tylko wartownik .... zasnął.

— Ja wam — mówię — przyniosę zaraz nie jeden, a dwa zamki!

— Spróbuj — powiada Nowotny, który czuł się dotknięty, bo miał tej nocy służbę — przed chwilą sprawdzałem posterunki, ludzie pełnią służbę wzorowo i to ci się nie uda.

— Zobaczymy — i wyszedłem.

Wziąwszy starego „leguna" do pomocy, kazałem mu poczęstować wartownika papierosem i zabawić rozmową, resztę pozostawiając sobie.

Chłopak, rekrut, dał się wziąść na kawał, papierosa przyjął i rozgadał się na dobre, a ja tymczasem, nie zachowując nawet zbytniej ostrożności, zamek z łatwością zabrałem, opróżnioną komorę, nakrywszy zdjętym uprzednio kapturem, by śladu „włamania" nie zostawić.

Staszek czerwienił się ze złości, gdy mu ostentacyjnie zamek wręczyłem, zaklinał się, że wartę całą wystrzela, i chciał biec sprawiedliwość wymierzyć, ale w porę go powstrzymaliśmy i nie puścili. Całą więc irytację skoncentrował na mnie i mówi:

— Idźno Kazek po drugi zamek!

Cóż było czynić — słowo się rzekło.....

(C. d. n.)

Wybory samorządowe.

Dwie ustawy z dnia 16 lipca 1938 r., tj. ustawa o wyborach radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, oraz ustawa o wyborze radnych miejskich weszły w życie z dniem 9 sierpnia br. na całym obszarze państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.

Wybory muszą być przeprowadzone przed upływem 5-letniej kadencji, która dla rad gromadzkich i miejskich przewiduje ustawa samorządowa z dnia 23/III 1933 r. W związku z tym wybory muszą być wcześniej zarządzone, a mianowicie conajmniej 40 dni przed upływem kadencji rad gromadzkich, a 50 do 80 dni w miastach.

Z upływem kadencji dawne rady gromadzkie, miejskie, gminne i powiatowe ustępują automatycznie.

Terminy zarządzenia wyborów. W 1938 r., w listopadzie i grudniu w 9 województwach centralnych i wschodnich odbędą się wybory w około 30 000 gromadach.

W 1939 r. w pierwszym kwartale na tym samym obszarze odbędą się wybory do 1 600 rad gminnych. W 1939 r. jesienią odbędą się wybory na obszarze województw południowych i zachodnich w ok. 10 500 gromadach. W 1939 r. (w ostatnich miesiącach) i w r. 1940 odbędą się wybory do 1 100 rad gminnych na obszarze województw południowych i zachodnich.

Należy przypomnieć, że wybory do rad gminnych są dokonywane pośrednio, a mianowicie przez kolegia wyborcze, do których wchodzą radni gromadzcy, sołtysi i podsołtysi, a w tych gromadach, które nie posiadają rad gromadzkich, delegaci zebrań gromadzkich. Dlatego wybory do rad gminnych mogą się odbywać dopiero po ukończeniu wyborów gromadzkich.

Rady powiatowe. Po wyborach do rad gromadzkich i gminnych będą wybory do rad powiatowych, które przypadną zatem na rok 1939 i początek roku 1940. Także i te wybory mają charakter pośredni, a zatem przeprowadzenie ich będzie możliwe dopiero po ukończeniu w danym powiecie wyborów do rad gminnych, wiejskich oraz do rad miejskich miast nie wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, tj. miast liczących poniżej 25 tys. mieszkańców.

Książka - przyjaciel i doradca człowieka.

(45 000 książek dla bibliotek szkolnych).

Jak już zapowiadaliśmy, staraniem Krakowskiego Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, przystąpiono do wysyłki 3 000 kompletów bibliotecznych dla szkół powszechnych.

Biblioteki te w środowiskach wiejskich odegrają rolę czynnika rozwoju kultury, hamując w wielkim stopniu klęskę powrotnego analfabetyzmu wśród młodzieży dorastającej.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się pod znakiem książki — przyjaciela i doradcy człowieka.

Towarzystwo zamierza w ciągu najbliższych 4 lat kontynuować rozpoczętą akcję, dostarczając dla szkół perły naszej literatury pięknej dla młodzieży i dorosłych. Pragnie bowiem dopomóc szkole w szerzeniu oświaty i zmobilizowanymi siłami zwalczać niebezpieczeństwo ciemnoty szerokich mas społeczeństwa.

KOMUNIKAT.

Towarzystwo Wojskowo - Techniczne w Warszawie uruchamia w roku 1938/39 1-roczne kursy ślusarsko - monterskie dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających, urodzonych w latach 1918, 1919, 1920 i 1921 pragnących poświęcić się w przyszłości zawodowej służbie wojskowej w charakterze podoficerów — majstrów wojskowych.

Podania kandydaci winni kierować do Towarzystwa Wojskowo - Technicznego w Warszawie, Aleja Róż 8 m. 1. bezpośrednio lub za pośrednictwem Wojewódzkiego Biura F. P. w Krakowie w terminach do dnia 15 września br. na kursa samochodowo - czołgowe i lotnicze, oraz do dnia 25 września br. na kursa okrętowe i uzbrojeniowe.

Bliższych szczegółów w sprawie warunków przyjęcia na kursy udziela biuro Pow. Komitetu Funduszu Pracy w Nowym Targu, budynek Starostwa w godzinach urzędowych.

Z Polski i ze świata.

Budowa domów społecznych. Minister Spraw Wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom i przewodniczącym Wydz. Pow., aby osobiście zainteresowali się akcją budowy domów społecznych (ludowych). Instrukcje w sprawie budowy domów społecznych opracował komitet do spraw kultury wsi, działający pod przewodnictwem Min. Rolnictwa i Reform Roln. Instrukcje przewidują wykorzystanie na cel budowy tych domów przede wszystkim środków społecznych lokalnych. Niezależnie od tych źródeł samorząd zrzeszenia organizacyj oraz poszczególne organizacje społeczne mogą korzystać ze środków kredytowych, które na ten cel będą uruchomione. Domy takie powinny zawierać następujące pomieszczenia: salę do zebrań i przedstawień, łączne pomieszczenie na świetlicę, czytelnię i bibliotekę, pomieszczenie na sklep spółdzielczy i dla kierownika sklepu lub zarządu domu oraz korytarz z szatnią.

Pomoc siewna dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi. Pomoc siewna państwa dla gospo-

darstw dotkniętych w ciągu lata br. klęskami żywiołowymi, głównie dla tych, które ucierpiały wskutek gradobicia i burz, wyraziła się w kredytach na zakup materiału siewnego. W roku bież. najsilniej od klęsk gradobicia ucierpieli rolnicy w województwie kieleckim i wileńskim, w mniejszym zaś stopniu w województwie nowogródzkim, krakowskim, lwowskim i tarnopolskim. Jesienna pomoc siewna dla tych okręgów wyniosła ogółem 541 tys. zł, z czego 141 tys. zł pochodzi z dotacji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, 225 tys. zł z kredytów Państwowego Banku Rolnego, oraz 175 tys. zł z kredytów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Rozprowadzeniem kredytów na jesienną pomoc siewną zajęły się komunalne kasy oszczędności i gminne kasy oszczędności, jeśli idzie o pożyczki z funduszów P. B. R. oraz spółdzielnie rolnicze i kasy Stefczyka, jeśli idzie o kredyty z funduszów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Dla gospodarstw, których właściciele nie posiadają zdolności kredytobiorczych, pomoc udzielona była z funduszów własnych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, przydzielanych poszczególnym okręgom na wniosek urzędów wojewódzkich. Ta grupa pożyczkobiorców otrzymała pomoc w formie odrobkowej, która spłacana będzie pracą przy robotach drogowych, melioracyjnych, oraz przy budowie szkół powszechnych.

Kronika

Ks. Kan. Franciszek Sroka, katecheta w szkole powszechnej nr II w Nowym Targu, został odznaczony przez arcybiskupa krakowskiego rokietą i mantoletem.

Na dozbrojenie Armii Zjedn. Cech Rzemieślników Chrześcijańskich w Rabce złożył kwotę 248 zł, w czym 27,50 zł jako 50% dochodu z odbytej zabawy.

Prefektem w Bursie gimnazjalnej w Nowym Targu w roku szk. 1938/39 jest ks. mgr Włodz. Pilchowski, który przybył z Zakopanego do Gimnazjum nowotarskiego w miejsce ks. Michała Kani, odeszłego do gimnazjum w Wieliczce. Życzymy nowoprzybyłemu ks. Katechecie jak najlepszych wyników nad wychowaniem kształcącej się młodzieży podhalańskiej.

Instruktorem oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie szkolnym w Nowym Targu w miejsce p. Stef. Szymańskiego, który odszedł na nauczyciela do Częstochowy, został zamianowany p. mgr Marian Podkanowicz, naucz. szkoły powszechnej, a poprzednio szkoły rolniczej w Nowym Targu.

Spółkom łowieckim do wiadomości. Umowy wydzierżawienia obwodów łowieckich podlegają opłacie stemplowej w wysokości 1% umówionej ceny rocznie. Szczegółowych informacyj w tej sprawie można zasięgnąć w Zarządach Gmin.

Narciarski wyciąg saniowy w Tatrach. W tych dniach Tow. Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej otrzymało zezwolenie na budowę narciarskiego wyciągu saniowego z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Wierch. Trasa o długości 270 m prowadzi z dna kotła Kasprowego po wschodnim zboczu, bardzo stromym, o największym nachyleniu 66%, a kończy się na szczycie, obok stacji kolei linowej. Stacja napędowa będzie zaopatrzona w światło elektryczne, centralne ogrzewanie, telefon i środki alarmujące. Należy zaznaczyć, że dla przewożenia narciarzy system saniowy jest najbardziej nowoczesny i w Alpach cieszy się największym powodzeniem. Jest to urządzenie wygodne dla pasażerów, gdyż korzystają ze wspólnego przejazdu (po 16 osób) na saniach i nie męczą się podchodzeniem wgórę. Już tej zimy narciarze będą mogli korzystać z wyciągu na Kasprowy.

„Dzień Spisza i Orawy", połączony ze zjazdem Związku Górali Spisza i Orawy, zapowiedziany na dzień 24 lipca br. i odwołany z powodu pryszczycy — odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 25 września br. w Jabłonce na Orawie. Program szczegółowy podany będzie w nast. nrze „Gazety Podhala".

Na fundusz prasowy „Gazety Podhala" Pol. Czerwony Krzyż w Nowym Targu złożył kwotę 5 zł. Dziękujemy.

W Ludźmierzu dn. 11 bm. w niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru Och. Straży Pożarnej Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbędzie się wbijanie gwoździ do drzewca, po czym nastąpi defilada przybyłych Straży Pożarnych i popoł zabawa strażacka.

„O losie mym wkrótce się dowiecie w miłej nam Podhala Gazecie". Słoń (mascota), złożony w lutym br. do dyspozycji p. Starosty Głuta przez p. porucznik Marię Jasińską, został ofiarowany Dowódcy Wileńskiej Kompanii Czołgów, jako pamiątka z pobytu w N. Targu.

Kto wydzierżawił lub poddzierżawił grunty o obszarze do 5 ha przed 28/VIII 1924 r. ma prawo na podstawie ustawy z dnia 18/III 1932 r. (poz. 354 Dz. U. R. P. z 1938 r.) nabyć na własność dzierżawione grunty. Termin składania podań mija ostatecznie z dniem 1 października 1938 r. Podania o wykup gruntów dzierżawionych składa się do Starostwa pow. w N. Targu.

Przeniesienia nauczycieli szkół powszechnych. Nawiązując do nr 28 „Gazety Podhala" z bież. r. ogłaszamy dalszy wykaz osób przeniesionych na własną prośbę w obrębie powiatu nowotarskiego. Pp. Wł. Łabudowie z Zubrzycy D. do Leśnicy, J. Polniaszek z Łapsz N. do Tylmanowej, Fr. Duda z Międzyczerwiennego do Łapsz N., Fr. Wołek z Zakopanego do Międzyczerwiennego, H. Wyrostkowa z Ochotnicy do Ratułowa, W. Pęksa z Ratułowa do Ostrowska, K. Ryndak z Tylmanowej do Poronina, A. Krężel z Bukowiny do Poronina, Połeć Eug. z Ochotnicy do Podczerwonego, St. Pacynka z Cz. Góry do Sromowiec N., J. Jankowska z Nowej Białej do Rokicin, H. Cywusowa z Olczy do Nowego Targu, Raconiowa z Ma-

niów do Laska, M. Wirowa do Zubsuchego Zębu, M. Kosturkiewiczowa z Ponic do Sieniawy, M. Bastowa z Frydmana do Tylmanowej, mgr Nowak Wł. z Zakopanego do Frydmana, Janina Węgrzynek z Raby W. do Rabki, Dziubasik do Nowej Białej, Stochel A. z Podwilka do Ponic, Biegańska do Gronia, St. Kaniowa z Brzegów do Bukowiny, A. Kłos z Falsztyna do Małego Cichego, Paw W. do Falsztyna, Niewolska Małg. z Jabłonki do Brzegów, M. Futrowa mian. tymcz. naucz. we Frydmanie, T. Kurdziel tymcz. nauczycielem w Nowym Targu.

Nadto z urzędu zostali przeniesieni pp. J. Koniorowie do Bielanki z powodu zlikwidowania szkoły w Białym Dunajcu Górnym.

Drogą konkursu p. Michał Guc został ustalony kierownikiem szkoły I st. w Białym Dunajcu Dolnym.

Obowiązki kierowników szkół Inspektorat Szkolny nowotarski powierzył pp. St. Machay'owi w Krościenku n/D. i J. Baście w Tylmanowej.

Zastępstwa za chorych naucz. objęli pp. Gustkowicz w Zaskalu, Wilkowa w Sieniawie, Stylińska w Rabce Słonem, Bober Wł. w Nowym Targu nr II.

Mecz piłki nożnej w Maniowach. Dnia 28 VIII 1938 r. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Z. S. Maniowy a Z. S. Nowy Targ. Wyniki 2 : 6 na korzyść Z. S. N. Targ, który wyróżnił się techniką. Z N. Targu należy wyróżnić braci Bełtowskich, z Maniów Wasilewskiego, Rapacza, Hawaluka i Potoczaka. Ten ostatni strzelił b. ładną bramkę głową. Sędziował p. por. Sadowski. Publiczności było b. dużo, która żywo interesuje się sportem.

Kino dźwiękowe „Tatry“ w Nowym Targu wyświetla dnia 11 i 12 września film pt. „Siódme niebo“.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 11 bm. g. 15·15 pogadanka pt. »Samorząd wiejski w walce z pożarami«. — Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. »Patrzcie, patrzcie, balon!«, która będzie miała za zadanie zwrócenia uwagi ogółu młodzieży na znaczenie mających się odbyć w najbliższym czasie polskich lotów balonowych, a zwłaszcz zapowiedzianego na wrzesień lotu stratosferycznego z Doliny chochołowskiej.
PONIEDZIAŁEK, 12 bm. g. 21·00 pogadanka dla gospody wiejskich.
WTOREK, 13 bm. g. 21·00 »Skrzynka rolnicza«.
ŚRODA, 14 bm. g. 21 Przegląd prasy rolniczej.
CZWARTEK, 15 bm. g. 21 pogadanka rolnicza.
PIĄTEK, 16 bm. g. 21 »Skrzynka rolnicza«.
SOBOTA, 17 bm. g. 21·00 Aktualna pogadanka rolnicza.

Komornik Sądu Grodzkiego
W Nowym Targu. Nowy Targ, 1/IX 1938.
Plac Słowackiego 2
Sygn. Nr Km. 83/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do wiadomości, że w dniu 24 września 1938 r. o godz. 8 w Rdzawce nastąpi sprzedaż 3 jałówek, 4 świń, 2 byczków i 1 krowy, oszacowanych na łączną kwotę 560 zł, a stanowiących własność Andrzeja Kowalczyka, Tomasza Tomali i Stanisława Traczyka, zamieszkałych w Rdzawce. — Ruchomości powyższe mogą być sprzedane za połowę ceny oszacowania. Komornik: **Zdzisław Konopka.**



Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.